

# Mieczysław Wrzosek

---

## O próbach poprawy doli ochrzczonych Żydów pod niemiecką okupacją w latach 1939-1945

---

Niepodległość i Pamięć 18/1 (33), 73-93

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mieczysław Wrzosek

## O próbach poprawy doli ochrzczonych Żydów pod niemiecką okupacją w latach 1939-1945

Sprawy dotyczące tragicznego losu Żydów w okresie drugiej wojny światowej były przedmiotem licznych opracowań. Może się zatem wydawać, że nie zachodzi już pilna potrzeba dalszych omówień i wyjaśnień, dlaczego mogło dojść do tamtych strasznych wydarzeń. Mniemanie takie okazuje się jednak błędne. Wraz z upływem czasu zaczynają się bowiem coraz częściej pojawiać opracowania i publikacje takich autorów, którzy tych spraw nie potrafią przedstawić na tle rzetelnych ustaleń dotyczących ówczesnej sytuacji międzynarodowej i poprzestają na stwierdzeniu, że ta tragedia rozegrała się na ziemiach Rzeczypospolitej, czyli w Polsce. Z takiego ujęcia wynika zaś fałszywe skojarzenie, że odpowiedzialność za to, co się stało, to wina Polski i Polaków.

Ci wszyscy, którzy przebywali na ziemiach polskich w owym tragicznym okresie wiedzą dobrze, jaka jest prawda i kto był rzeczywistym sprawcą zagłady Żydów. Ta prawda wynika również z zachowanych dokumentów. Zasadnicze i nadzwyczaj istotne kwestie dotyczące tych spraw zdołali przed laty uwypuklić w należyty sposób zwłaszcza dwaj autorzy, a mianowicie Leon Herzog (historyk żydowskiego pochodzenia) i Kazimierz Radziwończyk. Obaj byli pracownikami Wojskowego Instytutu Historycznego i potrafili uchwycić sedno rzeczy, bo jako punkt wyjściowy swoich opracowań potraktowali niepomyślny przebieg jesiennej polsko-niemieckiej kampanii wojennej 1939 r. Takie ujęcie tych spraw znalazło swoje głębokie uzasadnienie. Wynika ono ze stwierdzenia, że z tej właśnie polsko-niemieckiej konfrontacji zbrojnej Wojsko Polskie wyszło jako armia pokonana, a całe terytorium Drugiej

Rzeczypospolitej znalazło się pod panowaniem dwóch wrogich Polsce mocarstw<sup>1</sup>.

W wyniku przegranej kampanii wojennej doszło następnie do podziału terytoriów Rzeczypospolitej przez obydwu agresorów. Dokonało się to na podstawie ustaleń paktu podpisanego w 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie przez Joachima von Ribbentropa i Wiaczesława Mołotowa (tak zwany pakt Ribbentrop-Mołotow), uzupełnionego później, 28 września 1939 r., dodatkowymi, częściowymi poprawkami. W konsekwencji pod okupacją niemieckich sił zbrojnych i policyjnych znalazła się zachodnia połowa państwa polskiego. Ziemie położone na wschód od rzek Pisy, Narwi, Bugu i Sanu znalazły się zaś pod panowaniem sowieckim. To, co zostało tu przedstawione, to fakty znane. Autorowi niniejszych rozważań chodzi jednak o wykazanie, że Polska została pokonana i zniewolona, zaś obaj zaborcy, na zagarniętych przez siebie obszarach, zaczęli się dopuszczać takich zbrodni, o których wielu autorów nie ma odpowiedniego pojęcia, albo je bagatelizuje w sposób niedopuszczalny i w swoich „dziełach” nie uwzględnia.

Takie podejście cechuje zwłaszcza różnych „znakomitych” badaczy za Oceanem, którzy dość często piszą nawet o tym, że to Polacy ponoszą winę za zbrodnie, jakich dopuścili się Niemcy wobec Żydów. Historyczna prawda jest natomiast taka, że obezwładniony naród polski nie dysponował możliwością skutecznej obrony obywateli swojego państwa. Takich skutecznych działań obronnych nie mógł na większą skalę podejmować ani w obronie mieszkańców żydowskiego pochodzenia, ani nawet w obronie tych, którzy byli rodowitymi Polakami, czyli w obronie własnej. Podstawowymi narzędziami okupanta, które uniemożliwiały podejmowanie skutecznych działań obronnych, oprócz dużego potencjału okupacyjnych sił niemieckich, wojskowych i policyjnych, były również straszliwe kary.

Wypada tu zaznaczyć, że po zakończeniu jesiennej polsko-niemieckiej kampanii wojennej 1939 r. główna część wojsk niemieckich została przesunięta na obszar zachodniego pogranicza III Rzeszy, ponieważ Hitler nosił się z zamiarem możliwie szybkiego uderzenia na francuskie i brytyjskie siły zbrojne. Wojska pozostawione na tych terenach polskich, które znalazły się pod okupacją niemiecką, dysponowały wszakże takim potencjałem, że były

1 L. Herzog, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce w latach 1939-1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (WPH), R. 6, nr 4 (21), s. 88-133; R.7, nr 1 (23), s. 48-71; K. Radziwończyk, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce 26.6.1841-wiosna 1944 r.*, „WPH”, R. 7, 1962, nr 3 (25), s. 193-159; nr 4 (26), s. 31-96.

zdolne utrzymać w ryzach obszary sięgające po sowiecką strefę terytoriów zniewolonej Rzeczypospolitej, a naród polski zaczynał dopiero dostosowywać się do egzystencji w tej nowej, bardzo niekorzystnej sytuacji. Ponowny wzmożony napływ niemieckich sił zbrojnych zaznaczył się dopiero wiosną 1941 r., gdy rozpoczęły się przygotowania do uderzenia wojsk III Rzeszy na Związek Sowiecki.

Zaangażowanie wojsk niemieckich na froncie wschodnim nie spowodowało jednak zupełnego opuszczenia ziem polskich przez okupacyjne wojska niemieckie. Wiadomo mianowicie, że od jesieni 1941 r. do wiosny 1944 r. na obszarach wcielonych do Rzeszy oraz na terenie Generalnej Guberni (GG), oprócz licznych sił policyjnych, przebywało stale ponad pół miliona żołnierzy z niemieckich regularnych sił zbrojnych. Były to głównie wojska odwoływane na wypoczynek z linii frontu, gotowe jednak do wystąpienia w roli okupacyjnych sił zbrojnych jeżeli zachodziła taka potrzeba. Wynika to jasno z ustaleń dokonanych przez Herzoga i Radziwończyka na podstawie niemieckich dokumentów wojskowych, znajdujących się w dyspozycji amerykańskich służb archiwalnych i przechowywanych w Aleksandrii (stan Kalifornia), dostępnych także najpierw przez lata w Wojskowym Instytucie Historycznym, a potem Wojskowym Biurze Badań Historycznych. Uwzględnienie faktów mających swoje archiwalne odzwierciedlenie umożliwia więc sformułowanie przybliżonej odpowiedzi na pytanie dotyczące zakresu pomocy, jakiej mogli oczekiwać Żydzi na tych obszarach, które znalazły się pod okupacją niemieckich sił zbrojnych.

Należy ponadto brać w badaniach pod uwagę rozbudowane na ziemiach polskich niemieckie siły policyjne. Chodzi tu zaś nie tylko o policję porządkową (Ordnungspolizei), która obejmowała miejskie posterunki tak zwanej policji ochronnej (Schutzpolizei), posterunki żandarmerii (Gendarmerie) rozlokowanej w gminach wiejskich, policję ogniową (Feuerschutzpolizei), policję wodną (Wasserpolizei), policję pomocniczą (Hilfspolizei) i zwarte bataliony policji skoszarowanej, a także o policję bezpieczeństwa mającą w swoich strukturach tajną policję państwową (Geheime Staatspolizei – Gestapo) i policję kryminalną (Kriminalpolizei – Kripo)<sup>2</sup>.

Gwoli uświadomienia tych rozmaitych „znawców”, którzy obecnie obwiniają Polaków o zaniechanie pomocy, której potrzebowali Żydzi w okresie okupacji, wypada tu uwzględnić chociażby tę różnicę, jaka

2 M. Wrzosek, *Niemieckie siły policyjne na Górnym Śląsku w rejencji katowickiej w okresie od września do grudnia 1939 r.*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”. XVII; Warszawa 1967, s. 112.

zaznaczała się między niemieckim systemem okupacyjnym w Czechach i na centralnych obszarach ziem polskich, czyli w Generalnej Guberni. Wiadomo mianowicie, że sytuacja Czech w okresie okupacji niemieckiej była trudna, ale mieszkańcy GG znajdowali się w położeniu niewspółmiernie gorszym. Odzwierciedla to w sposób obrazowy ta wyjątkowo drastyczna wypowiedź, jaką generalny gubernator Hans Frank złożył 6 lutego 1940 r. podczas wywiadu udzielonego reporterowi gazety „Völkischer Beobachter”. Zapytany o różnicę między Protektoratem Czech i Moraw a Generalną Gubernią wyraził się następująco: „Mogę panu plastycznie określić różnicę. W Pradze wywieszono na przykład wielkie, czerwone plakaty z wiadomością, że dzisiaj rozstrzelano siedmiu Czechów. Powiedziałem sobie wtedy, gdybym o każdym siedmiu rozstrzelanych Polakach chciał rozwiesić plakaty, to lasy polskie nie starczyłyby na wyprodukowanie papieru na takie obwieszczenia. Tak, musieliśmy krótko ująć cugle”<sup>3</sup>.

W odniesieniu do tej drastycznej wypowiedzi generalnego gubernatora Franka wypada z naciskiem dodać, że nastąpiła ona 6 lutego 1940 r., a więc już w tym początkowym okresie niemieckiej okupacji mieszkańcy ziem polskich byli narażeni, oprócz różnorodnych dotkliwych kar doraźnych, także na często stosowane kary śmierci. W tym stwierdzeniu chodzi o wszystkich mieszkańców Generalnej Guberni, czyli zarówno o Żydów, jak też Polaków. W październiku 1940 r. szczególnym pogorszeniem sytuacji zastała dotknięta natomiast ludność żydowska, ponieważ właśnie wówczas zaczęły obowiązywać niemieckie zarządzenia o tym, że tak zwane „żydowskie dzielnice mieszkaniowe” (Jüdische Wohnbezierke), czyli getta, to dzielnice zamknięte. Ludność, stłoczona w tych dzielnicach, nie miała prawa wychodzenia poza mury lub strefę ogrodzoną kolczastym drutem. Jedyną karą, jaka następowała po naruszeniu tego zarządzenia przez mieszkańców getta, była kara śmierci. Taka sama kara oczekiwana również Polaków za udzielanie pomocy Żydom, a zwłaszcza za ich ukrywanie poza gettem. Okrucieństwo kary stosowanej za to polegało dodatkowo na tym, że śmiercią były karane nie tylko osoby zaangażowane bezpośrednio w czynności związane z udzielaniem Żydom pomocy i schronienia, ale także całe polskie rodziny, nie wyłączając kobiet, starców i dzieci, a nawet niemowląt.

Sprawy związane z niemieckim terrorem zastosowanym na okupowanych ziemiach polskich, a także z pomocą, jakiej Polacy udzielali Żydom w okresie okupacji i z rozmiarami kar, które spotykały Polaków, wymagają

dalszych gruntownych i rzetelnych badań opartych na zachowanych materiałach źródłowych. Autor niniejszego opracowania zdecydował się natomiast na przytoczenie tylko trzech tragicznych wydarzeń.

Chodzi po pierwsze o tragiczne wydarzenie, do którego doszło w nocy z 24 na 25 czerwca 1943 r. na terenie powiatu dębickiego, a mianowicie w pałacu Zbigniewa Horodyńskiego, czyli w Zbydniowie. To wydarzenie nastąpiło w kilka godzin po zakończeniu weselnego przyjęcia, które zostało urządzone po zamążpójściu córki wymienionego polskiego ziemianina. Otóż w nocy, o godzinie 12.30, pałac został nagle otoczony przez niemieckie siły policyjne służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst – SD) i doszło do zastrzelenia właściciela pałacu, jego małżonki, trojga nieletnich dzieci, a także tych gości, którzy nocowali w pałacu i kilku osób zatrudnionych jako pałacowa służba. Śmierci uniknęli tylko państwo młodzi, którzy udali się wcześniej do rodziców pana młodego w innej miejscowości. Dokładna przyczyna tego tragicznego wydarzenia nie jest znana, ale w archiwalnym dokumencie znalazło się przypuszczenie, że inspiratorem tego wydarzenia mógł być Niemiec, tymczasowy użytkownik sąsiedniego majątku ziemskiego<sup>4</sup>.

Dwa następne tragiczne wydarzenia, odnotowane również w niniejszym opracowaniu, miały natomiast bezpośredni związek z udzielaniem Żydom potajemnej pomocy. Udało się mianowicie odtworzyć częściowo przebieg tych okrutnych wydarzeń, do jakich doszło 13 marca i 9 kwietnia 1943 r. we wsi Przewrotne, usytuowanej w powiecie rzeszowskim na wschód od Głogowa. Z dokumentu zachowanego w aktach kancelarii Wydziału Ogólnego Rady Głównej Opiekuńczej wynika mianowicie, że mieszkańcy Przewrotnego przechowywali osoby pochodzenia żydowskiego i tam właśnie zostały wykonane dwie egzekucje karne, w toku których Niemcy zamordowali łącznie 45 osób<sup>5</sup>. W dokumentach zawierających powojenne zeznania, złożone pod przysięgą przez wójta Franciszka Sołtysa podczas dochodzeń prowadzonych 6 października 1945 r. przez sędziego grodzkiego Burakowskiego, znajdują się imienne wykazy osób zamordowanych w Przewrotnem<sup>6</sup>.

Daleko idąca bezsilność narodu polskiego nie oznaczała jednak bezczynności, ponieważ tak wielu Polaków udzielało Żydom swej ofiarnej

4 Notatka o wydarzeniach z 24 i 25 czerwca 1940 r. w Zbydniowie. Archiwum Akt Nowych (AAN), Rada Główna Opiekuńcza (RGO), t. 37. Por.: Załącznik nr 1.

5 Notatka w aktach kancelarii Wydziału Ogólnego RGO. AAN. Akta RGO, t. 5. Por.: Załącznik nr 2.

6 Por. załączniki nr 3 i nr 4.

i ryzykowej pomocy, że jej rozmiary miały okazały zasięg. Istotne znaczenie miało zaś to, że Polacy zdecydowali się na ukrywanie Żydów, a także na udzielanie im pomocy, pomimo okrutnych kar<sup>7</sup>.

Na odrębną uwagę zasługują natomiast próby okazania Żydom pomocy oficjalnej. Tą instytucją, za pośrednictwem której Polacy usiłowali w Generalnej Guberni zapewnić Żydom taką właśnie oficjalną pomoc, była od początku okupacji Rada Główna Opiekuńcza (RGO). Na czele tej polskiej opiekuńczej organizacji, powołanej przecież za przyzwoleniem niemieckich władz okupacyjnych, stał hrabia Adam Ronikier i właśnie on występował do władz niemieckich o zgodę na udzielanie oficjalnej pomocy, której Żydzi oczekiwali. Zabiegi takie podejmował pod wpływem różnych docierających do niego postulatów i sugestii uwzględnianych z własną, całkowitą akceptacją. Usiłował to czynić już jesienią 1940 r. Jego zabiegi zostaną tu ujęte w sposób zgodny z chronologią wydarzeń, to znaczy z uwzględnieniem dat widniejących na pismach, które wówczas otrzymywał i traktował jako załączniki uzasadniające treść memoriału zasadniczego, skierowanego do naczelnego organu niemieckich władz administracyjnych w Generalnej Guberni, czyli do tak zwanego Rządu GG. Pismo przekazane hrabiemu Ronikierowi najwcześniej, bo już 25 października 1940 r., sformułował zwierzchnik Polskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, superintendent ksiądz Stanisław Skierski. Stwierdził on, że wśród wiernych tego właśnie wyznania znajduje się pewna liczba osób narodowości polskiej, ale pochodzenia niaryjskiego. Jednocześnie dodał, że osoby te, z powodu takiego ich pochodzenia, są podciągane zarządzeniami wydawanymi przez władze niemieckie pod takie same rygory, jakie obowiązują Żydów<sup>8</sup>.

W zestawie tych rygorów zwrócił uwagę na zarządzenie mające na celu zewnętrzne odróżnienie Żydów od Polaków, czyli konkretnie na obowiązek noszenia na rękawach opasek z sześcioramienną gwiazdą. Duchowny stwierdził ponadto, że obowiązek ten godzi boleśnie szczególnie w tych

---

7 Autor niniejszego opracowania zna dwa konkretne przypadki dotyczące ukrywania Żydów i sądzi, że ma nawet obowiązek je tu przytoczyć. Chodzi po pierwsze o to, że wuj autora, rolnik Stanisław Dąbrowski, mieszkaniec wsi Dąbrówka Stany w powiecie siedleckim, przechowywał przez kilka miesięcy swojego kolegę, sąsiada Szulima Zylbersztajna na strychu własnej obory. Zylbersztajn przeżył okupację i po wojnie wyjechał do Izraela. Drugim ofiarnym Polakiem był zaś w tej samej wsi Aleksander Potyra, rolnik samotny i ubogi, ale człowiek nadzwyczaj pobożny i prawy. Zdecydował się na ukrycie kilkunastoletniego syna miejscowego szklarza Lejby. Ten przechowany Żyd przyjął sakrament Chrztu Świętego w parafii Skórzec a po okupacji mieszkał i pracował w Międzyrzeczu Podlaskim jako Chrościcki. Autor niniejszego artykułu nie wie, jakie imię i nazwisko miał on przed chrztem.

8 Pismo superintendenta Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie (ulica Leszno) z 25 października 1940 r. do prezesa RGO hrabiego Adama Ronikiera. Archiwum Akt Dawnych (AAN), zespół akt RGO,teczka 5. Por.: Załącznik nr 5.

„chrześcijan Polaków”, którzy przyjmując Sakrament Chrztu Świętego według nauki Zbawiciela Jezusa Chrystusa stali się całkowicie obcy duchowo dla narodu żydowskiego i jego religijno-etycznego światopoglądu, asymilują się bowiem w środowisku polskim. Ksiądz Skierski zaznaczył ponadto, że Kościół Ewangelicko-Reformowany, zarówno na terenie Generalnej Guberni, jak też na całym świecie, nigdy nie czynił jakichkolwiek różnic pomiędzy swymi wyznawcami w zależności od ich pochodzenia. Dodał również, że losy wszystkich członków tego Kościoła są godne jego opieki i wsparcia w razie potrzeby. Konkludował zatem z naciskiem, że Kościół Ewangelicko-Reformowany nie może patrzeć obojętnie na ciężką dolę swych wyznawców niearyjczyków, którzy są traktowani jak Żydzi, a tym samym zmuszani do zerwania więzów, tak z Kościołem Ewangelicko-Reformowanym, jak też ze społeczeństwem polskim, chociaż stali się jego członkami<sup>9</sup>.

Ksiądz Skierski stwierdzał następnie, że tych autentycznych wyznawców Kościoła Ewangelicko-Reformowanego dotknął ostatnio szczególnie boleśnie obowiązek zamieszkania na terenie getta utworzonego świeżo w Warszawie dla ludności żydowskiej. Ten obowiązek odrywa ich od wybranego przez nich wyznania religijnego i wypycha przemocą do środowiska, które religijnie i narodowo jest im już zupełnie obce, a stawia ich w tym trudniejszej sytuacji. Zwracał się zatem do RGO o poczynienie wszelkich dostępnych starań mających na celu wyjednanie takich zarządzeń, które uchylą obowiązek noszenia opasek oraz zamieszkania na terenie getta<sup>10</sup>.

Odrębne oświadczenie, nawiązujące do pisma wystosowanego przez księdza Skierskiego, było datowane 30 października 1940 r. Zostało ono przekazane hrabiemu Ronikierowi w imieniu Rady Kościelnej Parafii Ewangelickiej w Warszawie (Plac Małachowskiego nr 1) przez prezesa tejże Rady L.J. Everta. Stwierdzało zaś dobitnie, że Rada Kościoła Ewangelickiego popiera w pełni postulaty Kościoła Ewangelicko-Reformowanego<sup>11</sup>.

Obszerne oświadczenie, skierowane na ręce prezesa RGO 30 października 1940 r., wystosował także metropolita archidiecezji krakowskiej, książę arcybiskup Adam Sapieha. Występował o interwencję w sprawie Żydów, którzy przyjęli chrzest i stali się wyznawcami Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Stwierdził mianowicie, że dokonano się to zgodnie z przepisami

---

9 Tamże.

10 Tamże.

11 Pismo prezesa Rady Kościoła Ewangelickiego w Warszawie ( Plac Małachowskiego nr 1) z 30 października 1940 r. do prezesa RGO hrabiego Adama Ronikiera. AAN, RGO, t. 5. Por.: Załącznik nr 6.



Kościół, który w okresie katechumenatu bada znajomość nauk wynikających z Ewangelii, a także motywy, jakimi się kierują osoby okazujące zamiar przejścia na wyznanie rzymsko-katolickie. Podkreślał ponadto z naciskiem, że po Chrzcie Świątym nie można już bezpodstawnie poddawać w wątpliwość ani szczerości, ani też intencji, które zadecydowały o przejściu na wiarę rzymsko-katolicką. Zaznaczył ponadto w związku z tym, że zarówno władze kościelne, jak też ogół wiernych, muszą się wobec takich osób zachowywać tak, jak wobec wyznawców Kościoła. Takie zasady, jak stwierdził arcybiskup Sapięha, winny się odnosić przede wszystkim wobec tych, którzy chrzest przyjęli przed laty, a potem żyli po katolicku.

Arcybiskup Sapięha stwierdzał jednak z ubolewaniem, że władze niemieckie zajmują w tej sprawie całkiem inne stanowisko i traktują neofitów na równi z ogółem ludności żydowskiego pochodzenia. Znalazło to, jak zaznaczył, swój wyraz w tym, że neofici zostali objęci obowiązkiem noszenia opasek z sześcioramienną gwiazdą, a także do zamieszkania na terenie dzielnic określanymi jako getto. Podkreślał też usilnie, że takie postępowanie to dla nich krzywda wielka, tym większa, gdyż społeczność żydowska odnosi się do nich z wyraźną niechęcią, a nawet nienawiścią. Konkludował zatem, że te osoby, które przeszły z religii mojżeszowej na katolicyzm, nie mogą być uważane za członków gminy żydowskiej. Zaznaczył ponadto, że docierają do niego liczne skargi tych ludzi krzywdzonych w sposób szczególny i oświadczył, że jako biskup nie może być na nie głuchy. Zwracał się więc do hrabiego Ronikiera o przedłożenie władzom niemieckim „tej bardzo bolesnej sprawy”<sup>12</sup>.

Pisma wystosowane na ręce hrabiego Ronikiera były przeznaczone w istocie dla przedstawicieli władz niemieckich w Generalnej Guberni. Autorzy tych pism zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że nie jest możliwe wystąpienie w obronie całej społeczności żydowskiej liczącej, jak wiadomo, około trzech milionów osób. Chodziło im zatem o niesienie pomocy przynajmniej niektórym grupom tej ludności. Prezes RGO podzielał stanowisko zwierzchników poszczególnych wyznań i na podstawie tych pism, jakie od nich otrzymał, wystosował odpowiedni memoriał do Rządu GG. Uczynił to 4 listopada 1940 r. i do tego memoriału załączył pisma zwierzchników wszystkich trzech wyznań. Powołując się na argumenty zawarte tych pismach stwierdził, że Rada Główna Opiekuńcza czuje się zobowiązana wystąpić w roli okaziciela próśb mających na celu

złagodzenie nie tylko fizycznych, ale także moralnych cierpień mieszkańców Generalnej Guberni. Zaznaczył jednocześnie, że nie ma nic do dodania do argumentów zastosowanych w załączonych pismach.

Stwierdził natomiast, że widzi pewne możliwości złagodzenia sytuacji ochrzczonych Żydów nawet w świetle tych praw, jakie obowiązują na terytorium Generalnej Guberni. Konstatował mianowicie, że każda administracja, wydając jakieś rozporządzenia może instruować podległe organy wykonawcze o potrzebie stosowania mniej lub bardziej ostrych rygorów. Musi bowiem zachodzić rozbieżność między istotą prawa a jego praktycznym zastosowaniem. Sugerował zatem, że chociaż pryncypialne zasady prawa nie podlegają zmianom, to organy wykonawcze mają przecież pewną swobodę w zakresie stosowania praw. Określił następnie dobitnie, że takie zasady prawne, jak obowiązek noszenia opasek na rękawach, angażowanie do przymusowych robót i obowiązek zamieszkania w getcie, to niewątpliwie przepisy nadzwyczajne i graniczące w odniesieniu do ochrzczonych Żydów z naruszeniem prawa. Wyrażał więc nadzieję, że Rząd GG uwzględni możliwość częściowego złagodzenia tych przepisów. Dodał na koniec, że Rada Główna Opiekuńcza liczy na powzięcie w tej sprawie odpowiednich decyzji oraz na ich możliwe szybkie zastosowanie<sup>13</sup>.

Z częściowym opóźnieniem napłynęło do RGO także pismo emerytowanego generała dywizji Romana Żaby, który był przewodniczącym Komitetu Pomocy Oficerom. Zostało ono sformułowane 12 listopada 1940 r. i dotyczyło emerytowanych oficerów żydowskiego pochodzenia. Generał informował, że ci oficerowie, mający za sobą na ogół długoletnią służbę w Wojsku Polskim, a często także w armii austriackiej, zostali pozbawieni nie tylko prawa do poborów emerytalnych, ale także możliwości ubiegania się o zapomogi zapewniające im środki do życia. Stało się to na podstawie rozporządzenia generalnego gubernatora Franka z 9 grudnia 1939 r.<sup>14</sup>

Upominając się o ich prawa, generał Żaba argumentował, że są to głównie tacy oficerowie, którzy byli uczestnikami pierwszej wojny światowej oraz polsko-bolszewickiego konfliktu zbrojnego i swoje życie poświęcili służbie państwu. Podkreślał również, że wielu z nich to inwalidzi, a niektórzy osiągnęli podeszły wiek i utracili zdolność do pracy. Wzmiankował, że wielu z tych oficerów ma wysokie odznaczenia, uzyskane za dzielność i dobrą służbę, zarówno w Wojsku Polskim, jak też w armii austriackiej.

13 Memorial prezesa RGO z 4 listopada 1940 r. do Rządu GG. AAN, RGO, t. 5. Por.: Załącznik nr 8

14 Pismo generała Romana Żaby do RGO z 12 listopada 1940 r.. AAN, RGO, t. 5. Por.: Załącznik nr 9.

Zwracał się zatem do RGO o przedstawienie tych spraw odpowiednim władzom niemieckim<sup>15</sup>.

Oczekiwanie prezesa Rady Głównej Opiekuńczej na odpowiedź władz niemieckich trwały ponad dwa miesiące. Można snuć przypuszczenia, że w początkowym okresie tych oczekiwań hrabia Ronikier liczył na jakieś częściowe uwzględnienie swego interwencyjnego wystąpienia, ponieważ w dniu 23 listopada 1940 r. zarządził powołanie Komisji do Spraw Neofitów. W składzie tego organu, oprócz niego, znalazły się jeszcze dwie osoby, a mianowicie prezes Henryk Kułakowski i ksiądz Romuald Moskała<sup>16</sup>. Pierwsze posiedzenie tej trzysobowej komisji zostało wyznaczone na dzień 25 listopada w lokalu RGO przy ulicy Potockiego 10.

Decyzje niemieckich władz okupacyjnych w sprawach dotyczących ochrzczonych Żydów zapadły na przełomie pierwszej i drugiej dekady lutego w 1940 r. Rolę znamiennego sygnału, że tak się stało, mogło odegrać już, między innymi, pismo sporządzone przez Referat Spraw Ludnościowych i Opiekuńczych w Wydziale Spraw Wewnętrznych Rządu GG. Było ono datowane 13 lutego i podpisane przez kierownika tegoż referatu Herberta Heinricha, a zawierało informację o częściowej zmianie zapisu w pierwszym paragrafie Statutu RGO<sup>17</sup>.

Odpowiedź na memoriał prezesa RGO z 4 listopada 1940 r. była natomiast sformułowana dopiero 14 lutego 1941 r. Nadeszła zatem po dość długiej zwłoce. Była firmowana przez Referat Spraw Ludnościowych i Opiekuńczych w Wydziale Spraw Wewnętrznych Rządu GG. Została sporządzona prawdopodobnie przez kierownika tegoż referatu, czyli Herberta Heinricha, ale zawiera podpis niemożliwy do odczytania. Z uwagi

---

15 Tamże. Prezes RGO hrabia Adam Ronikier zapewne przekazał władzom niemieckim pismo generała Romana Żaby, ale w materiałach archiwalnych nie ma o tym żadnej informacji.

16 Pismo wystawione 23 listopada 1940 r. w Biurze Centrali Rady Głównej Opiekuńczej. AAN, akta RGO, t. 5, s. 27. Por.: załącznik nr 6. W tym piśmie Henryk Kułakowski jest wymieniany jako prezes, ale nie ma informacji w jakiej instytucji przysługiwał mu taki tytuł. Autor solidnego opracowania, poświęconego dziejom Rady Głównej Opiekuńczej, wspominając natomiast o Kułakowskim podaje, że chodziło o byłego polskiego wiceministra aprowizacji: B. Kroll, Rada Główna Opiekuńcza 1939-1945, Warszawa 1985, s. 53.

17 Pismo Herberta Heinricha do Rady Głównej Opiekuńczej z 13 lutego 1940 r., AAN, RGO, t. 5, s. 31. Pierwotny zapis pierwszego paragrafu w Statucie RGO brzmiał następująco: Der Polnische Hauptausschuss, der Ukrainischer Hauptausschuss und die Jüdische Soziale Selbsthilfe werden zur Wahrung gemeinsamer Belange auf dem Gebiet der freien Wohlfahrt zusammengefasst zu dem: „Haupthilfausschuss für die besetzten Gebiete“. Zmiana dotyczyła fragmentu ujętego znakami cudzysłowu. Po zmianie ten fragment otrzymał następujące ujęcie: Haupthilfausschuss für das Generalgouvernement Freie Wohlfahrt der Polen, Ukrainer, Minderheiten und Juden“. Na marginesie tego pisma znajduje się uwaga sporządzona być może przez doktora Witolda Celichowskiego, który był wówczas dyrektorem Biura Centrali RGO. Oto treść tej uwagi. „Na posiedzeniu RGO dnia 7 marca był dekret ten podany oficjalnie do wiadomości. Dyskusji żadnej nie było. Przyjęto milcząco do wiadomości”.

uczynionej przez hrabiego Ronikiera na kopii memoriału wynika, że mógł to być także doktor Tocht, ponieważ i z nim omawiał te sprawy później, to znaczy w styczniu i lutym 1941 r. Ten zaś urzędnik, który formułował odpowiedź na memoriał prezesa Ronikiera, już na wstępie swego pisma stwierdził, że czuje się zobowiązany udzielić Radzie Głównej Opiekuńczej oraz jej „współpracownikom” ostrej reprimendy. Wypominał ponadto, że Rada wystawia poświadczenia, w których roi się od „sofistycznych” konstatacji o wysoce wątpliwej wartości prawnej<sup>18</sup>.

W odniesieniu do spraw związanych z traktowaniem ochrzczonych Żydów stanowczo podkreślał, że kwestie te nie otrzymały, jak dotychczas, jasnego ujęcia, bo nie przedłożono odpowiednich dokumentów i nastąpiło to niby z winy Rady Głównej Opiekuńczej. Utrzymywał również, że byłoby lepiej, gdyby Rada Główna Opiekuńcza powstrzymywała się w tych kwestiach aż do pełnego ich wyjaśnienia. Stwierdzał ponadto, że się bardzo stanowczo sprzeciwia takim działaniom, które polegają na wystawianiu zaświadczeń w sposób nieodpowiedzialny, bo zaświadczenia uzyskują wartość prawną tylko na podstawie odpowiednich przepisów dotyczących traktowania Żydów, a zatem nie chronią ochrzczonych. Ostrzegał jeszcze dalej, że wydawanie zaświadczeń ochrzczonym Żydom w świetle istniejących przepisów może postawić Radę Główną Opiekuńczą w niekorzystnej sytuacji. Wzmiankując o tym dodał, że możliwość wystawiania zaświadczeń przez RGO nie wynika ani z zakresu jej kompetencji, ani też ze statutu tej instytucji, zwłaszcza gdy chodzi o zasięganie wcześniejszych opinii oraz ich przekazywanie władzom. Była to oczywiście aluzja dotycząca pism sformułowanych przez zwierzchników wspomnianych wcześniej wyznań religijnych. Konkludował na koniec, że te wszystkie nieodpowiedzialne posunięcia powodują jedynie narastanie następstw obciążających Radę Główną Opiekuńczą<sup>19</sup>.

Próba złagodzenia sytuacji ochrzczonych Żydów zakończyła się zatem niepowodzeniem. Nie udało się natomiast ustalić, czy Rada Główna Opiekuńcza wyjednała jakieś ustępstwa na rzecz oficerów żydowskiego pochodzenia, ponieważ w odpowiedzi udzielonej prezesowi Ronikierowi nie ma o tym żadnej wzmianki. Wiadomo tylko, że hrabia Ronikier w sprawach dotyczących ochrzczonych Żydów podejmował jeszcze dwukrotnie jakieś bezpośrednie osobiste zabiegi w instancjach Rządu GG, a mianowicie

18 Pismo datowane 14 lutego 1941 r. i zawierające odpowiedź Heinricha [?] na memoriał Ronikiera z 4 listopada 1940 r. AAN, RGO, t. 5. Por.: Załącznik nr 1.

19 Tamże.

w styczniu i lutym 1941 r. Potwierdzenie tego faktu wynika z uwagi, jaką prezes Ronikier zamieścił na marginesie pisma sformułowanego przez tego urzędnika, który złożył nieczytelny podpis.

## Załączniki

### Załącznik nr 1.

1943 czerwiec 30, Kraków. – Notiz über die Vorfälle in Zbydniów.

Am 24 Juni fand in Zbydniów, Kreis Dębica, im Hause des Gutsbesitzers [Zbigniew] Horodyński eine Hochzeit statt. Es waren nur die aller-nächsten Angehörigen des Hochzeitspaars und der Gutsbesitzer mit seiner Familie anwesend. In der Nacht von 24 zum 25 Juni wurden dort von Organen des SD alle im Hause anwesenden, darunter der genannte Gutsbesitzer mit seiner Gattin und drei Kindern samt den Zeugen des Ereignisses im Ganzen angeblich 20 Personen erschossen.

„Wie verlautet, sollen die Ereignisse in Zbydniów folgenden Verlauf gehabt haben:

Der Gutsbesitzer von Zbydniów Horodyński, hatte vor einigen Tagen den Besuch eines SS-Hauptmanns, welcher ihm erklärte von Donnerstag, dem 24 leitenden Monats an werde er ihm Gutshaus mit einer Abteilung Quartierbeziehungs angesichts der Hochzeit, die beim Z[bigniew] Horodyński stattfinden sollte, auf den Freitag zu verschieben. Derselbe Hauptmann erschien dan Montag oder Dienstag zum zweiten Mal mit einigen Leuten und einen Maschिंगewehr, vorauf vor dem Hause Schissübungen stattfinden. Am 24 Juni nach der Hochzeit, an der ausser der Familie nur die Hausgefolgschaft und Dorfbewohner teilnehmen, verliess das Hochzeitspaar um 17.30 Uhr Zbydniów. Die übrigen Teilnehmer der Hochzeit gingen auseinander und begaben sich um 22 Uhr zur Ruhe.

Um 24.30 vernahm man Schüsse in der Gegend des Gutshauses. Dasselbe war beleuchtet und von Soldaten umstellt. Vor dem Hause schoss man aus einem Maschिंगewehr aus dem Hause selbst waren Rewolwerschüsse zu hören. Dies dauerte ungefähr 30 Minuten das ist bis 1 Uhr.

Zwischen 5 und 6 Uhr in der Früh sollen SS Soldaten geschehen andererseits, welche selbst eine Plattform mit den Leichten der Getötenen hinter den Garten schoben, welche Leichten 18 oder 19 an der Zahl, sie in ein inzwischen ausgegrabenes Grab warfen. Niemand wurde auf dem Gutshof zugelassen, auf dem die mit Blut besprengte Plattform zu sehen war.

Um 9.30 Uhr wurden zum Grab noch zwei weitere Personen zugeführt. Es scheinen das entweder Fräulein Meysztowicz und ein Forstangestellter unbekanntem Namens oder 13 jährige Hanka Horodyńska und eine Dienstmädchen gewesen zu sein.

Im Hause selbst wurden nachher Materazzen und Strohsäcke verbrant.

Am selben Tage in der Früh kam Angestellte der Liegenschaftsstelle Tulner um das Gut zu übernehmen. Der Hauptmann der SS Abteilung gab dem Gemeindevorsteher und dem Ortspfarrer zur Verkündung von der Kanzel einen Bescheid zum verlesen, dessen Inhalt ungefähr folgender war: „Wir waren gezwungen 20 Personen zu erschieszen, um 20 000 Menschen zu retten, welche Horodyński durch seine Kontakte mit Banden und Kommunisten gefährdete“ sowie „obwohl zu Horodyński grosses Ansehen bei der Ortsbevölkerung genoss ist seine Falschheit erwiesen worden“.

Die SS Abteilung verblieb an Ort und Stelle bis zum 28 Juni, worauf sie plötzlich Zbydniów verliess, obwohl verschiedene von ihr getroffene Vorbereitungen (zum Beispiel die Einrichtung von Fernsprech auf einen längere Aufenthalt hinwies. Die Ortsbevölkerung lebte nach der fatalen Nacht in panischen Schrecken, sodass beinahe alle während des Aufenthaltes der SS in Wald und auf den Feldern nächtigen.

In der Nacht von 24 auf 25 Juni waren im Guthaus in Zbydniów folgende Personen anwesend: Zofia Horodyńska, Zbigniew Horodyński, ihr Sohn Andrzej Horodyński, ihr Sohn Inic Horodyński (11 Jahre), ihre Tochter Hanka Horodyńska (13 Jahre), Stanislaw Wańkowicz, dessen Gattin, Frau Horwatt, Maria Kowerska (72 Jahre), Halszka Meysztowicz, Frau Herubowicz, Herr Leśmian, Frau Giecewicz, ihr 14 jähriger Sohn, Frau Mierzejewska (80 Jahre), ein Forstingenieur unbekanntem Namens, drei Dienstmädchen, eine Köchlin, eine Lehrerin“.

## Załącznik nr 2

„Powiat Rzeszów, marzec. 1943 r. Przewrotne koło Głogowa – rozstrzelano 30 osób; kwiecień 1943, Przewrotne koło Głogowa – rozstrzelano 15 osób.

W obu wypadkach powód – ukrywanie przez ludność osób pochodzenia żydowskiego. Egzekucja dokonana na zasadzie listy imiennej, sporządzonej przez konfidenta, który w przebraniu żebraka jakiś czas zatrzymywał się w rej gromadzie [winno być wsi] korzystając ze świadczeń tamtejszej ludności, w którym to czasie zdołał zebrać szczegóły. W czasie

drugiej egzekucji spędzono skazanych do sadzawki, w której wszystkich rozstrzelano pozostawiając zwłoki tamże i nie pozwalając zwłok ruszyć”.

### Załącznik nr 3.

Wykaz osób zamordowanych 13 marca 1943 r. we wsi Przewrotne za ukrywanie Żydów.

<b>Imię i nazwisko</b>	<b>wykonywany zawód</b>	<b>rok urodzenia</b>
Michał Gawel	rolnik,	1903
Wojciech Brudz	„	1902
Andrzej Drąg	„	1896
Wojciech Drąg	„	1907
Wojciech Pomykała	„	1917
Antoni Brudz	„	1919
Walenty Brudz	„	1942
Franciszek Wanoska	„	1925
Franciszek Wilk	„	1902
Józef Wilk	„	1913
Jan Wilk	„	1916
Jan Walc	„	1898
Adam Organiściak	„	1880
Józef Organiściak	„	1906
Wojciech Organiściak	„	1885
Franciszek Organiściak	„	1912
Józef Organiściak	„	1876
Łukasz Pomykała	„	1879
Aniela Organiściak	„	34 lata
Andrzej Organiściak	„	1912
Antoni Rusin	„	1902
Adam Klecha	„	33 lata
Zofia Klecha	„	33 lata
Emilia Klecha	„	2 lata
Józef Klecha	„	1 miesiąc

#### **Żydzi ukrywani w Przewrotnem**

Małka Zeller	rolnik	1891
Lejba Zeller	kupiec	1904

O próbach poprawy doli ochrzczonych Żydów...

Gitla Zeller	„	1910
Srul Zeller	„	1910
[Brak nazwiska], imię Grendla	„	1914

**Załącznik nr 4**

Wykaz osób zamordowanych 9 kwietnia 1943 r. we wsi Przewrotne za ukrywanie Żydów

Józef Drąg	rolnik	1880
Maria Drąg	„	1990
Janina Marszał	„	1885
Jan Pomykała	„	lat 49
Katarzyna Pomykała	„	lat 39
Weronika Pomykała	„	lat 21
Józef Tyburski	„	1905
Antoni Granat	„	1905
Andrzej Gola	„	1902
Paweł Laska	„	1895
Józef Kus	„	1903
Jan Marszał	„	1903
Marcin Chubro	„	1890
Ludwik Gut	„	1905
Franciszek Rusin	„	1910
Katarzyna Magdziak	„	1897
Kasper Jarołowicz	„	1897
Jan Wyka	„	1924

W jednym z domów, w którym nie zastano gospodarza, zastrzelono na miejscu żonę i dwoje dzieci, potem dom podpalono.

**Załącznik nr 5.**

1940 październik 25, Warszawa. – Pismo superintendenta Polskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego do Prezesa Rady Głównej Opiekuńczej w sprawie złagodzenia antyżydowskich zarządzeń wobec osób ochrzczonych niaryjskiego pochodzenia.

„Mamy zaszczyt zwrócić się do Rady Głównej Opiekuńczej w następującej sprawie: wszystkie wyznania chrześcijańskie, a wśród nich również



wyznanie ewangelicko-reformowane, posiadają na terenie Generalnej Guberni wśród swych wyznawców pewną ilość członków narodowości polskiej, ale pochodzenia niaryjskiego, którzy z tego powodu pociągani są na mocy zarządzeń władz niemieckich pod te same rygory, które władze stosują wobec Żydów.

Rygory te odróżniające wyraźnie Żydów od Polaków na zewnątrz, jak na przykład obowiązek noszenia przez Żydów opasek, niezwykle boleśnie uderzają w tych szczególnie chrześcijan-Polaków, którzy przyjmując Sakrament Chrztu Świętego według nauki Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa z własnej i nieprzymuszonej woli, stali się całkowicie obcymi duchowo dla narodu żydowskiego i jego religijno-etycznego światopoglądu, zrastając się jednocześnie z życiem i światopoglądem społeczeństwa polskiego.

Kościół nasz, tak na terenie Generalnej Guberni, jak i w całym świecie, nigdy nie czynił, ani nie mógł czynić, różnic pomiędzy swymi wyznawcami zależnie od ich rasowego pochodzenia, losy jego wszystkich jego członków są mu jednakowo godne jego opieki czy poparcia w razie potrzeby. Nie może przeto Kościół nasz patrzeć obojętnie na ciężką dolę swych wyznawców niaryjczyków, którzy będąc chrześcijanami wyznania ewangelicko-reformowanego i Polakami, są traktowani jako Żydzi, tym samym zaś zmuszani do zerwania więzów łączących ich tak z Kościołem Ewangelicko-Reformowanym, jak i ze społeczeństwem polskim.

W ostatnich dniach w ludzi tych uderzyło szczególnie boleśnie zarządzenie władz niemieckich o ustanowieniu getta dla ludności żydowskiej w mieście Warszawie, a niedola tego zarządzenia pada okropnym wprost ciężarem między innymi na kilkaset osób wyznania ewangelicko-reformowanego. Zostają oni z jednej strony oderwani od swego pnia religijnego i narodowościowego, do którego całym sercem przyrośli, z drugiej zaś wpycha się ich przemocą do środowiska, które religijnie i narodowościowo jest im już obce, a które będzie w nich widziało jedynie odstępców czy zaprzańców właśnie – żydowskiego światopoglądu. Położenie więc tych ludzi jest wprost okropne.

W tym stanie rzeczy pozwalamy sobie gorąco prosić Radę Główną Opiekuńczą o poczynienie u władz wszelkich dostępnych dla niej starań mających na celu wyjednanie takich zarządzeń, które by czyniły wyraźną różnicę pomiędzy Żydem a chrześcijaninem – Polakiem pochodzenia niaryjskiego, szczególnie w aktualnych sprawach noszenia opasek i getta. Jednocześnie prosimy, aby starania te objęły wspólnie ze wszystkimi chrześcijanami – Polakami pochodzenia niaryjskiego również i naszych współwyznawców tej kategorii, jako członków pełnoprawnych Kościoła naszego.

Podpisali: superintendent ksiądz Stanisław Skierski i proboszcz parafii warszawskiej,

radca duchowny Konsystorza  
ksiądz Ludwik Zaunar<sup>20</sup>.

### Załącznik nr 6.

1940 październik 20. – Pismo prezesa Rady Kościelnej Parafii Ewangelickiej w Warszawie L.J. Everta do prezesa Rady Głównej Opiekuńczej hrabiego Adama Ronikiera w sprawie złagodzenia antyżydowskich zarządzeń wobec osób ochrzczonych niearyjskiego pochodzenia.

Powołując się pismo księdza superintendenta Polskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie z dnia 25 października 1940 r. za numerem 354 Rada Kościelna Parafii Ewangelickiej w Warszawie przyłącza się całkowicie do wystąpienia wspomnianego Kościoła w sprawie swoich współwyznawców pochodzenia niearyjskiego .

Podpisał: prezes L.J. Evert<sup>21</sup>.

### Załącznik nr 7.

1940 październik 30, Kraków. – Pismo Arcybiskupa Metropolity Archidiecezji krakowskiej księcia Adama Sapiehy do prezesa Rady Głównej Opiekuńczej w sprawie złagodzenia antyżydowskich zarządzeń wobec osób ochrzczonych niearyjskiego pochodzenia.

Jako Arcybiskup-Metropolita zmuszony jestem zwrócić się do Pana z następującą prośbą. Konieczną jest interwencja w sprawie Żydów, którzy przyjęli katolicyzm i według nauki Kościoła Świętego należą dziś do jednej z nami społeczności wiernych.

Stosownie do przepisów Kościoła Katolickiego bada się w okresie katechumenatu zgłaszających się tak pod względem znajomości nauki Ewangelii, jak i motywów, którymi się kierują. Dlatego po Chrście Świętym nie można bez podstawy podawać w wątpliwość szczerości ich intencji i bezinteresowności. Zarówno władza kościelna, jak ogół współwiernych musi zachować się

---

20 AAN, RGO, t. 5.

21 AAN, RGO, t. 5.

wobec nich, jak wobec innych wiernych, uważając ich pod każdym względem za równouprawnionych, za braci w wierze. Należy to odnieść szczególnie do tych, którzy przed laty przyjęli Chrzt Świąty i żyli po katolicku.

Niestety władze niemieckie stoją na zgoła innym stanowisku, traktując tych katolików na równi z całą masą Żydów, co do których zobowiązują w myśl zasad rasistowskich daleko idące obostrzenia. Między innymi zobowiązują rozporządzenia tych katolików do noszenia odznak na rękawie, do prac w tłumie żydowskim i do mieszkania w tak zwanym „ghetto”. Niewątpliwie dzieje się przez to naszym współwyznawcom wielka krzywda. Zostają oni ponownie wtłoczeni w środowisko, z którym dobrowolnie zerwali i które stało się im zasadniczo obce. W środowisku tym spotykają się z niechęcią. Sytuacja ich staje się przez to wyjątkowo ciężka i moralnie bolesna. Nie można się za nimi nie ująć i nie próbować wyjaśnić istotny stan rzeczy. Nawróceni z religii mojżeszowej katolicy nie mogą być uznawani za członków gminy żydowskiej. Ich stosunki rodzinne, pojęcia i ich obyczaje są już najzupełniej od żydowskich odmienne.

Zewsząd dochodzą mnie skargi tych ludzi, na które jako biskup nie mogę być głuchy. Toteż proszę Pana, Panie Prezesie, o przedłożenie tej bardzo bolesnej sprawy władzom i gorąco na serce kładę obronę współwyznawców, którzy słusznie oczekują ze strony Kościoła opieki i wszelkiego poparcia<sup>22</sup>.

### Załącznik nr 8.

1940 listopad 4. Kraków. – Memoriał prezesa Rady Głównej Opiekuńczej do Rządu Generalnej Guberni, Wydział Wewnętrznej Administracji, w sprawie złagodzenia antyżydowskich zarządzeń wobec osób ochrzczonych niearyjskiego pochodzenia.

Beifolgend überreichen wir die uns soeben zugegangenen Zuschriften:

- der Erzbischoflichen Kurie in Krakau,
- des Superintendenten der polnischen evangelisch-reformierten Kirche,
- des Kirchrats der ewangelischen Kirche Augsburgischer Konfession.

Zu denen wird nachstehend wie folgt Stellung nehmen zu müssen glauben.

Wenn die Polnische Hauptausschuss sich entschlossen hat, als Fürsprecher dieses Bitten aufzutreten, so aus der Erkenntnis heraus, dass es

seine Aufgabe ist, zur Linderung nicht nur physischer sondern auch moralischer und seelischer Leiden der Einwohnerschaft des Generalgouvernements nach Kräften beizutragen.

Zu den ausführlichen und übergelenden Ausführungen diese oben genannten Kircheoberen haben wir in materieller Hinsicht nichts hinzusetzen.

Dagegen bedarf die Frage der Möglichkeit einer Linderung der Lage getauften Juden vom Standpunkte des Gebietes des Generalgouvernements geltenden Rechts noch einer weiteren Erörterung.

In dieser Hinsicht gestatten wir uns folgendes anzuführen.

Jede Verwaltungsmaßregel kann von den hiezu berufenen Verwaltungsorganen mehr oder weniger streng gehandhabt werden. Doch muss unterschieden werden zwischen prinzipiellen Gesetzes-Vorschriften und rein ausführenden Anwendungsformen.

Die ersten mögen hier unerörtert bleiben. Die letzteren dagegen sind variabel und stehen daher im freien Ermessen der Verwaltungsorgane.

Wenn der Gegenstand der Bittgesuche bildet, also: das Fragen der jüdischen Armbinden, die Heranziehung zu Zwangsarbeiten und schließlich die zwangsweise Übersiedlung in das jüdische Stadtviertel (Sperrviertel-ghetto), so gehört all dies wohl unzweifelhaft zu den ausserlichen Anwendungsformen, und kann von den Verwaltungsorganen ohne Gesetzverletzung abweichend für die Kategorie der getauften Juden geregelt werden.

Wir sind fest überzeugt, dass die Regierung des Generalgouvernements den vorstehenden Antrag aus Billigkeitsrücksichten im Prinzip annehmen wird und für diesen Fall erbietet sich der Polnische Hauptausschuss auf Wunsch geeigneter Vorschläge zu Ausführung dieser Anordnung alsbald zu unterrichten.

Podpisał [Adam] Ronikier<sup>23</sup>.

### Załącznik nr 9.

1940 listopad 12, Kraków. – Pismo generała Romana Żaby do prezesa Rady Głównej Opiekuńczej w sprawie złagodzenia antyżydowskich zarządzeń emerytalnych w odniesieniu do emerytowanych oficerów żydowskiego pochodzenia, którzy służyli w armii austriackiej i w Wojsku Polskim.

Oficerowie w stanie spoczynku z długoletnią służbą w armii austriackiej i polskiej, katolicy pochodzenia żydowskiego oraz Żydzi z wyznania i pochodzenia są na podstawie dotychczasowych rozporządzeń generalnego gubernatora z dnia 9 grudnia 1939 r. zupełnie pozbawieni środków do życia z powodu niemożności ubiegania się o przyznanie im zapomogi jako rekompensaty emerytalnej – nie posiadając pochodzenia aryjskiego.

Są to przeważnie oficerowie, którzy całe życie poświęcili państwu, brali udział w wojnie światowej i polsko-bolszewickiej, wielu z nich ciężko rannych, wysokoprocentowi inwalidzi, a dziś w skutek podeszłego wieku i przejść wojennych niezdolni są do pracy i zarobkowania.

Wielu z tych oficerów posiada wysokie oznaczenia wojenne za dzielność i dobrą służbę w armii austriackiej i polskiej.

Wszyscy wpłacali przez szereg długich lat wysokie stawki emerytalne, ażeby na starość znaleźć dla siebie i swoich rodzin zastrzeżone środki do życia.

Zupełne pozbawienie zaopatrzenia dotyczy jedynie oficerów niaryjskiego pochodzenia – tutaj przynależnych, albowiem w Rzeszy Niemieckiej i Protektoracie czeskim oficerowie emeryci otrzymują zapomogi bez względu na pochodzenie.

Raczy przeto Wysoka Rada Opiekuńcza zająć się ich ciężkim losem i z odpowiednim poparciem przedstawić tę sprawę kompetentnym władzom niemieckim, ażeby tej tak stosunkowo nielicznej grupie oficerów dopomóc w uzyskaniu niezbędnego do ich życia zaopatrzenia.

Przewodniczący Komitetu Pomocy Oficerom emerytowany generał dywizji Roman Żaba<sup>24</sup>.

### Załącznik nr 10.

1949 listopad 1940, Kraków. – Pismo o powołaniu Komisji do Spraw Neofitów.

Na zarządzenie prezesa RGO powołano do życia Komisję dla Spraw Neofitów w składzie: prezes hrabia Ronikier, prezes H. Kułakowski i ksiądz R. Moskała. Pierwsze posiedzenie tej komisji wyznaczono na 25 listopada bieżącego roku o godzinie 11 w lokalu RGO przy ulicy Potockiego 10.

Brak podpisu.

**Załącznik nr 11.**

1941 styczeń 14, Kraków. – Odpowiedź urzędnika niemieckiego z Referatu Spraw Ludnościowych i Opieki w Rządzie Generalnej Guberni na memoriał prezesa Rady Głównej Opiekuńczej z 4 listopada 1940 r.

Ich sehe mich gezwungen, in einer ausserordentlich ernsten Sache dem polnischen Haupt- ausschuss und seinen Geschäftsbaren eine scharfe Rüge zu erteilen. Es wird mehrfach Bescheinigungen des polnischen Hautausschusses vorgelegt werden, in denen auf einem Briefbogen des Hauthilfausschusses sophistisch annehmende Ausweise von höchst zweifelhaften rechtlichen Inhalt gegeben wurden.

Ich stelle zunächst fest, dass die Frage der Behandlung von getauften Juden durch die bisher nicht erfolgte Vorlage statistischen Unterlagen nicht zu einer klaren Entscheidung durch die Schuld des Hauptausschusses gelangt ist. Es wäre demnach selbstverständlich gewesen, dass sich der polnische Hauptausschuss in dieser Frage bis zu ihrer Entscheidung gegen die Ausstellung dieser in unverantwortlicher Weise erteilen Bescheinigungen, die nur geeignet sind, angesichts der einschlägigen Vorschriften für die Behandlung der Juden eine Gefährdung der betreffenden getauften Juden herbeizuführen. Ich berühre hier nicht die Frage der Schädigung des Ansehens des Haupthilfsausschusses beziehungsweise des polnischen Hautausschuss, dass durch diese rechtlich unbeachtlichen Bescheinigungen entstehen muss.

Für das Verhältnis des polnischen Hauptauschusses zu seiner Aufsichtsbehörde ist es von unbedingten Nachteil, wenn überhaupt Bescheinigungen dieser Art. Ausgestellt werden, die weder in das Arbeitsgebiet dieser Institution fallen, noch insbesondere durch die atatutenmässig festgelegte Übersendung einer Abschrift der Einholung vorheriger Erlaubnis gebilligt worden sind.

Alle aus dieser unverantwortlichen Handlung erwachsenden Folgerungen fallen allein dem polnischen Hauptausschuss zur Last.

Podpis nieczytelny<sup>25</sup>.

25 AAN, RGO, t. 5. Podpis mógł złożyć Tocht, albo Ganzen, ponieważ na marginesie tego pisma znajduje się odręczna adnotacja prezesa Adama Ronikiera. Jej dosłowny zapis: „Całą sprawę załatwiałem osobiście z dr. Tochtem i p. Ganzem w styczniu i lutym 1941 r.”